Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE — SOBOTA 15 LIPIEC 1933 — ROK II—NR. 192

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA—NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Tragiczna katastrofa samolotowa pod Murowaną Gośliną

Dwaj lotnicy-oficerowie ponieśli śmierć

Poznań, 14 lipca.

Od kilkunastu dni odbywają się w Poznaniu i okolicy **nocne loty**. W ub. czwartek wieczorem wystartowali z lotniska na Ławicy na samolocie „Potez 25" **por.-pilot Stefan Wierusz i podporucznik obserwator Zygmunt Orłowski.** Około godz. 23-ciej **nad Murowaną Gośliną** samolot wraz z lotnikami dostał się **w korkociąg i runął na ziemię** w wysokości około tysiąca metrów, **rozstrzaskując się doszczętnie. Lotnicy ponieśli śmierć na** miejscu.

Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, **wszelki ratunek okazał się bezcelowy.**

Na miejsce tragicznego wypadku, który wywarł **przygnębiające wrażenie** wśród korpusu oficerskiego 3 pułku lotniczego, wyjechała **specjalna komisja** celem zbadania **przyczyny katastrofy.**

Zwłoki tragicznie zmarłych jeszcze w nocy przewiezione zostały **do kostnicy szpitala garnizonowego w Poznaniu, skąd w poniedziałek wyruszy kondukt żałobny na cmentarz garnizonowy.**

Śp. porucznik Wierusz pochodzi z Poznańskiego i **osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci.** Podporucznik Orłowski jest rodem z miasta Łodzi.



Sterowiec „hr. Zeppelin" nad miastem Sao Paulo w Brazylji w drodze powrotnej z Rio de Janeiro do Europy.

Niemiecka sprawiedliwość

na usługach hitleryzmu

Berlin, 14 lipca.

Pruski minister sprawiedliwości wydał cały szereg **zarządzeń**, w których zaznaczył, że **współpraca w wymiarze sprawiedliwości w ogólnej odbudowie państwa, powinna iść po linji zjednoczenia narodu.** Dlatego prokuratorowie powinni z całą srogością ścigać wypadki występowania przeciwko przywódcom lub sabotowania haseł narodowo-socjalistycznej odbudowy, przyczem wskazany jest, **jak największy pośpiech i energja. Każde usiłowanie sabotażu musi być bezzwłocznie zwalczane jaknajostrzejszemi środkami,** przyczem o każdym wypadku sabotażu ma być złożony **ministrowi szczegółowy raport.**

Zamieszki robotnicze w Stanach Zjednoczonych

Strejk 23 tysięcy robotników

Nowy Jork, 14 lipca.

Poważne zamieszki robotnicze wybuchły w Stanach Zjednoczonych jednocześnie z podjęciem przez władze administracyjne wysiłków, zmierzających do opracowania regulaminów, określających **wysokość płac i warunków pracy.** W rozmaitych gałęziach przemysłu w Bostonie, Massachussetts, Filadelfji, Nowym Jorku, Scrantonie i w Reading **zastrejkowało zgórą 23 tysiące robotników.** W innych gałęziach przemysłu rozpoczęły się też **strejki manifestacyjne dla uczczenia już strejkujących robotników.**

Śmierć 70 wycieczkowiczów

Okropna katastrofa barki na Wołdze

Berlin, 14 lipca.

Biuro Wolffa donosi z Moskwy: Na Wołdze w pobliżu Jarosławia **wywróciła się barka,** na której znajdowało się **250 wycieszkowiczów.** Większość jadących zdołano uratować, jednakże około **70 osób utonęło.** Jako przyczynę katastrofy podają **przeciążenie barki.** Prokuratorskie władze zarządziły pociągnięcie do odpowiedzialności organizatorów tej wycieczki. Członkowie najwyższego Trybunału udali się niezwłocznie do Jarosławia.

Rewizje wśród żołnierzy austrjackich

Wiedeń, 14 lipca.

W St. Poelten (Austrja Dolna) przeprowadzono **rewizję w koszarach wśród żołnierzy,** którzy byli **członkami partji narodowo-socjalistycznej.** Rewizję przeprowadzali **urzędnicy policji kryminalnej** w obecności oficerów sztabowych. Chociaż rewizja nie dała żadnych pozytywnych wyników, zarządzono **usunięcie z miejsca 7-miu żołnierzy,** wysyłając ich na urlop, zaś **przeciwko 10-ciu żołnierzom i 2 oficerom sporządzono doniesienie karne.**

Kto wygrał?

Warszawa, 14 lipca.

W drugim dniu ciągnienia 3-ciej klasy Loterji Państwowej padły wygrane na numery:

Numery oznaczone literą p wygrywaja premje.

100.000 zł.: 137102p.
15.000 zł.: 28401 29175 125624.
5.000 zł.: 96764 106566.
2.000 zł. 3013 40334 67305 142132.
1.000 zł.: 42903 116039 123217 138309.
500 zł.: 33202 47505 66003 67726 70489 84504p 99004 99919 101891 120645 141743.
400 zł.: 15261 25473 50072 62963 69107 84362 34578 90424 93598 154328 150895.
300 zł.: 7768p 11549 12003 15118p 36215 37125 40340p 50561 54283p 58578 62067 68584 87922p 98577 117789 125132p 128362 139849 146247 146534.
250 zł.: 10864 16162 26435 33585 33918 33954 39233 40048 49860 50752 56831p 57951 63413 79134 84976 95560 96572 98421 101226 105769 160730 112907 114856 116214 119223 120924 32864 149960.

Tragiczna śmierć studenta

w Dolomitach

Medjolan, 14 lipca.

W Dolomitach poniósł **tragiczną śmierć berliński student** medycyny Werner Zuerzer, który udał się na wycieczkę na Colak, którego ściana **była olodzona** po ostatnich deszczach. **Nie będąc doświadczonym alpinistą, nie zabrał ze soba potrzebnego rynsztunku i poślizgnał się. W upadku poniósł śmierć na miejscu.**

Niemcy nie będą wydawać

austrjackich zbiegów politycznych

Monachjum, 14 lipca.

Bawarski minister sprawiedliwości Frank **zwrócił uwagę** podległym władzom na to, że według niemieckiej **ustawy o ekstradycji,** współdziałanie władz krajowych z władzami państw zagranicznych **uzależnione jest od wzajemności.** W stosunku do Austrji, wobec **obecnego naprężenia stosunków, nie należy wspomagać władz austrjackich** w ściganiu przestępstw natury politycznej. Wogóle każde żądanie austrjackie, należy uprzednio oddać **szczegółowym badaniom,** których wyniki policji minister sobie przedkładać, zastrzegając też sobie wyłączne prawo decydowania w każdym poszczególnym wypadku ekstradycji.

Trzy wyroki śmierci

w Niemczech

Dessau, 14 lipca.

W czwartek wieczorem, sąd przysięgłych w Dessau **zasądził 3 robotników** Karola Hansa, Kahlmana i Biesera z Heklingen **na karę śmierci.** Powyżsi byli obwinieni o zastrzelenie w dniu 1 lutego **bojówkarza hitlerowskiego Cieślika.**

Dziś podpisanie

Paktu Czterech

Rzym, 14 lipca.

W kołach politycznych twierdzą stanowczo, **że podpisanie paktu 4-ch nastąpi w Rzymie w sobotę w Palazzo Venezia. Pakt podpisze Mussolini i ambasadorowie** zainteresowanych mocarstw.



Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Sensacyjne zakończenie afery korupcyjnej

Kotzias po wyroku przyznał się do winy

Wielka afera korupcyjna Kotziasa i towarzyszy została definitywnie zakończona wyrokiem Sądu Okręgowego w Katowicach, który, jak to donosiliśmy, zapadł przed kilku tygodniami. Kotzias przebywał w więzieniu śledczem i jakkolwiek przez cały czas śledztwa oraz rozprawy do winy się nie przyznawał i wyrok Sądu Okręgowego w Katowicach uważał za niesłuszny, a zaskarżając go do wyższej instancji, to w piątek przyznał się do winy przez to, że wycofał apelację i wyrok, skazujący go na półtora roku więzienia — przyjął.

Przez wycofanie apelacji, Kotzias przyznał się do fałszywego prowadzenia ksiąg oraz do dawania urzędnikom łapówek. Jak wiadomo, kilku oskarżonych urzędników zostało także skazanych na kary więzienia. Zasądzeni urzędnicy zaskarżyli wyrok Sądu Okręgowego do Sądu Najwyższego w Warszawie. Pomimo, iż wyrok przeciwko Kotziasowi jest obecnie prawomocny, na wypadek uchylenia wyroku, zasądzającego urzędników skarbowych przez Sąd Najwyższy w Warszawie, wyznaczenie ponownej rozprawy przed Sądem Okręgowym w Katowicach w innym składzie nie jest wykluczone. Wtedy Kotzias zostanie powołany przez obrońców zasądzonych urzędników na świadka. Zeznania Kotziasa byłyby wielką sensacją.

Główni świadkowie w procesie Kotziasa, Liersch i Kotziasowa, którzy w znacznej mierze przyczynili się do wykrycia tej afery, znajdują się obecnie w wielkich opałach. Jak już pisaliśmy, Liersch został aresztowany pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań przed sądem.

W piątek znów została doprowadzona przez urzędnika wydziału śledczego do sędziego śledczego p. Strzelczyka p. Kotziasowa, także pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań przed sądem. Kotziasowa została po przesłuchaniu jej przez sędziego śledczego pozostawiona na wolności, zaś Liersch został zwolniony w piątek. Jak się dowiadujemy, podnoszony przez władze przeciwko Kotziasowej i Lierschowi zarzut fałszywych zeznań nie ma nic wspólnego z aferą Kotziasa, a dotyczy zupełnie innej sprawy, mianowicie sprawy przewiezienia przez Kotziasową z Niemiec do Polski mebli, które zostały następnie przed władzami celnemi ukryte.

Zamknięcie kopalni „Ficinus"

podkopie finanse Siemianowic

Sprawa zamknięcia kop. „Ficinus" jest jeszcze nierozstrzygnięta. Komisarz demobilizacyjny nie zajął jeszcze wprawdzie zdecydowanego stanowiska w tej sprawie i odłożył jej rozstrzygnięcie aż do czasu jej dokładnego zbadania, atoli ze strony „Wspólnoty Interesów" poczynione są kroki zmierzające do przyśpieszenia terminu zamknięcia. Świadczy o tem wyjazd nacz. dyr. p. Sznapki, który 11 bm. poleciał samolotem do Warszawy, aby u miarodajnych czynników wydostać pozwolenie na zamknięcie „Ficinusa" już w dniu 1-go sierpnia br.

Nie wiadomo, co z tych starań wyniknie, jednakże zamknięcie kopalni „Ficinus" stanie się katastrofą dla ogromnej liczby rodzin robotniczych, oraz podkopie i doprowadzi do załamania się stosunków finansowych miasta Siemianowic.

Zmiany na stanowiskach dyrektorskich

w „Wspólnocie Interesów"

Jak nas informują, b. gen. dyr. Bernhard i nacz dyr. hut „Wspólnoty Interesów" ma się zrzec swego stanowiska. Na jego miejsce wyznaczony został z dn. 14 bm. pułk. dr. Przybylski (huta Bismarcka), dotychczasowy zastępca b. nacz. dyr. Bernharda. Do pomocy dyr. dr. Przybylskiemu przydzielony został w sprawcah hut dyr. dr. Monden, a kierownictwo warsztatów i zakładów przeróbczych objął dyr. inż. Myciński, kierownictwo zaś techniczne hut dyr. dr. Monden.

Jak nas dalej informują, nacz dyrekcja kopalń „Wspólnoty Interesów" nadal spoczywa w ręku inż. Sznapki.

W skład zarządu wchodzi obecnie 5 panów, a mianowicie 2 Niemców i 3 Polaków: dr. Thomalla i dyr. Rohde (Niemcy), oraz pp. nacz. dyr. dr. Przybylski, nacz. dyr. Sznapka i dr Radowski (Polacy).

B. gen. dyr. Bernhardowi ma być przyznana pewna miesięczna renta dożywotnia, przewidziana w jego kontrakcie.

Obsadzenie miejsc w radach nadzorczych „Wspólnoty Interesów" toczą się od kilku miesięcy targi. Jak się dowiadujemy, wpływowe czynniki sanacyjne usiłują umieścić w tych radach kilku posłów sanacyjnych na Sejm Śląski. Między innemi wymieniają jako kandydatów pp. adwokatów: Witczaka, dr. Dąbrowskiego, Mazurkiewicza i innych.

Z nędzy rzucił się

pod tramwaj

W piątek o godz. 17.45 targnął się na swoje życie 21-letni bezrobotny Antoni Gałuszka, zam. w Szopienicach-Borkach nr. 15. W tym celu udał się on na szosę między Szopienice i Sosnowiec, gdzie rzucił się pod koła jadącego tramwaju, które zmasakrowały mu głowę oraz odcięły rękę, tak, że młody desperat poniósł śmierć na miejscu. Policja wszczęła dochodzenia, jednakże nie ustaliła dotąd przyczyny samobójstwa.

Zwłoki denata odwieziono do kostnicy szpitala gminnego w Roździeniu-Szopienicach.

Nożem porżnął

3-miesięczne dziecko

Do mieszkania Agnieszki Nalepowej przy ul. Mieleckiego 38 w Król. Hucie wtargnął wczoraj w stanie nietrzeźwym ojciec jej 3-tygodniowego nieślubnego dziecka i zażądał wydania pieniędzy na wódkę. Kiedy K. odmówiła, nieludzki ojciec z wściekłością rzucił się z nożem w ręku na niewinne i bezbronne swoje dziecko i pokaleczył je poważnie w lewą skroń, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Wszelkie poszukiwania za zbiegłym pozostały dotychczas bez skutku.

W kilku słowach

— W niedzielę dnia 16 bm. o godz. 19,30 odegra Tow. gimn. „Sokół", Ligota w sali p. Jeżeli przedstawienie teatralne pod tytułem: „Jan Tadeusz hrabia Klimczok".

*

— Dnia 13 bm. około godz. 11 furmanka naładowana węglem, wł. Bojdoła Pawła z Mokrego Śl., najechała na ul. Rybnickiej w Mikołowie, ucznia Kraczlę Karola, lat 20, z Zarzecza. Skutki najechania były fatalne. K. doznał zgniecenia klatki piersiowej oraz ciężkich obrażeń wewnętrznych.

— W nocy na 12 bm. nieznany sprawca skradł z cmentarza św. Jadwigi w Król. Hucie płytę marmurową z napisem, poświęconym ś. p. Adolfowi Bugli, którą miano 13 bm. ułożyć na grobie

*

— Policja śledcza w Król. Hucie ujęła i osadziła w więzieniu Wiktora Kleinerta i Ottona Komorka z Król. Huty, którzy w ub. tygodniu włamali się do magazynu firmy „Kandem" przy ul. 3 Maja, skąd skradli przybory elektryczne ogólnej wartości 3700 zł.

*

— W tych dniach pobita została w dworze w Brynowie pod Katowicami przez 53-letniego Roberta Loskę, laską 19-letnia Marja Kapsówna, która wbrew woli Loski nawiązała stosunki z jego synem. K. doznała złamania prawej ręki.

*

— Z ogólnej liczby 77 robotników, stanowiących załogę f-y „Transport" w Wlk. Hajdukach, w dn. 14 bm. 28 robotników przystąpiło d pracy. Reszta nadal strejkuje. Byłby najwyższy czas, żeby nareszcie władze gruntownie wglądnęły w gospodarkę dyr. Rosenauera, przebywającego stale w Gliwicach, oraz jego prokurenta, prowokujących na każdym kroku polskich robotników.

*

— W nocy na 13 bm. nieznani sprawcy przedostali się przez parkan na cmentarz katolicki w Bielszowicach, gdzie z 20 krzyży pozrywali Ukrzyżowanego (figurki metalowe) a przekonawszy się, że są one minimalnej wartości, porzucili je i zbiegli.

*

— Na zielonej granicy w kolonji Karol Emanuel przytrzymano usiłującego zbiec zagranicę do Niemiec poborowego Reinholda Liszkę z Chebzia (Janasa 4), oraz Józefa Śmieszkoła z Nowego Bytomia (Niedurnego 5), który mu w tem dopomagał.

*

— Dnia 13 bm. niejaka Pucherówna, lat 16 z Wyrów w czasie zbierania jagód w lesie ks. Pszczyńskiego w Gostyni, została ukąszona przez żmiję. P. przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Mikołowie, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 14 lipca 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 20,75—21, Pszenica 41—42, Jęczmień 18—19, Jęczmień ozimy 16—17, Owies 15—15,50, Mąka żytnia 65 proc. 36—37, Mąka pszenna 65 proc. 63,50—65,50, Ospa żytnia 10,50—11,25, Ospa pszenna 10—11, Ospa pszenna gruba 11—12, Rzepak 30—32, Gorczyca 52—58, Wyka latowa 12,50—13,50, Peluszka 12—13, Łubin niebieski 8—9, Łubin żółty 10—11, Rzepik zimowy 38—39. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 90 ton.

Sobota **15** Lipca 1933

Dziś Henryka, króla
Jutro N. M. P. Szkapl.
Wschód słońca g. 3 m. 54
Zachód słońca g. 20 m. 17
Długość dnia g. 16 m. 23

KINA:

Katowice: Capitol „Mata Hari". Casino „Mokra parada" i „Pułkownik i jego sługa". Colosseum „Czarny kapitan" i „Kobieta z Monte Carlo". Palace „Raj ukradziony". Rialto „Przedziwna sprawa Klary Dean". Union „Kapitan djabeł" i „W sidłach zdrajców". Dębina „Noce portowe" i „Marynarz wbrew woli".

Król. Huta: Apollo „Miłość i hazard" oraz „Jeździec bez trwogi". Colosseum „Szalony karnawał" i „Eskadra straceńców". Roxy „Pogromcy nieba" i „Flip i Flap, ich dole i niedole".

Bielsko: Apollo „Złoty moloch". Miejskie w Białej „Żeń się ze mną".

RADJO:

Sobota, 15 lipca 1933 r.

Katowice. 7 Sygnał czasu. 7,20 Muzyka z płyt. 7,30 Muzyka. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,05 Muzyka. 12,35 Muzyka. 14,55 Muzyka. 15,05 Komunikat gospodarczy. 15,10 Muzyka. 15,25 Komunikat gospodarczy. 15,35 Muzyka. 16 Audycja dla chorych. 16,30 Skrzynka pocztowa cioci dla dzieci. 17 „Jak fotografować latem". 17,15 Koncert solistów. 18,15 „W rocznicę Grunwaldu". 18,35 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 19 Muzyka lekka. 19,25 Rozmaitości. 19,40 Kwadrans literacki. — „Bitwa pod Grunwaldem". 20 Muzyka lekka. 21,30 Koncert Chopinowski. 22 Transmisja muzyki tanecznej z Ciechocinka. W przerwach wiadomości sportowe. 23,30 Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej. 23,35—24 D. c. transmisji muzyki z Ciechocinka.

Sport na Śląsku

SENSACYJNE PORAŻKI W CYRKU SPORTOWYM.

12-ty dzień międzynarodowych walk zapaśniczych w Katowickim turnieju stał znowu pod znakiem znacznego zainteresowania. Niespodzianką wczorajszych walk była przypadkowa porażka w 18 min. Koehlera z mistrzem świata Garkawienką.

Również niespodziewany koniec miało spotkanie Szczerbińskiego z brutalnym Gromowem. Przez cały czas atakował Sz., lecz wskutek własnej nieuwagi w 27 min. fatalnie pada na obie łopatki. Spotkanie Miazio — Kawan, kończy po 6 ciekawym przebiegu zwycięstwem K. przez nelson.

Niezwykle twardego przeciwnika znalazł tymrazem Grabowski w Polisie. Przed porażką Pol. bronił się wszelkiemi niedozwolonemi chwytami, a w decydującym momencie uciekał do liny, tak, że Grabowski zmuszony był zwolnić chwyt również po 21 min. walki.

Walka Bielewicza z Krauserem była ciekawą. Krauser niespodziewanie rzucił Bielewicza na obie łopatki, lecz komisja sędziowska zwycięstwa nie uznała.

SENSACYJNA WALKA BEZ NELSONA.
Gromow złożył 100 zł. premję na walkę z Grabowskim.

Jak wiadomo, Gromow zdławiony nelsonem Grabowskiego, oświadczył, iż Grabowski nie umie walczyć, a stosuje jedynie mordercze podwójne nelsony. Na poparcie swych słów, zawzięty Syberyjczyk złożył 100 zł. jako premję, jeśli Grabowski będzie w stanie pokonać go bez używania podwójnego nelsona. Wobec postawionej premji, Grabowski zgodził się. Walka odbędzie się w dniu dzisiejszym i prowadzona będzie aż do rezultatu. Ponadto duże zaciekawienie budzi dziś decydująca walka silnego Krauzera z olbrzymim Kawanem. Garkowienko walczy z Wielochem. Koehler spotka się z Kwarianim, zaś ulubieniec Katowic, student Bielewicz walczy z doskonałym Szczerbińskim.

Początek walk o godz. 20,30 w Cyrku Sportowym.

TURNIEJ SPORTOWY W WEŁNOWCU

Z racji 8-letniej rocznicy KS. „25" Wełnowiec odbędzie się na boisku gospodarzy w dn. 15 i 16 bm. festyn sportowy o wartościowe nagrody sportowe z następującym programem: W sobotę, o godz. 16 KS. „Orzeł" Wełnowiec — KS. „Naprzód" Załęże, zaś o godz. 18-tej KS. Bytków — KS. „25" Wełnowiec. 16 bm. o ogdz. 16 spotkają się pokonani z dnia poprzedniego, zaś o godz. 18 zwycięzcy.

SK. BOHUMIN — IFC. NA BOISKU KS. SŁOVIAN.

Na boisku KS. Słovian w Bogucicach dziś o godz. 17 odbędzie się interesujący mecz piłkarski pomiędzy powyższemi zespołami. Zespół gości zaliczany jest do czołowych drużyn okręgu bogumińskiego. Niewątpliwie mecz ten będzie b. ciekawy, gdyż i IFC. znajduje się ostatnio w dość dobrej formie.

Dyrektorowie Vogt i Buzek skazani
na 6 miesięcy więzienia i 20 tysięcy zł. grzywny

Sąd Grodzki w Rybniku ogłosił wczoraj wyrok w sensacyjnej sprawie o zamknięcie, wbrew zarządzeniu komisarza demobilizacyjnego kopalni „Bluecher" w Boguszowicach i „Donnersmarck" w Chwałowicach, należących do Dyrekcji Hut i Kopalń Ks. Donnersmarcka.

Oskarżeni dyrektorzy ks. Donnersmarcka pp. Vogt i Buzek zostali uznani winnymi nieprzestrzegania przepisów rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej oraz zarządzenia komisarza demobilizacyjnego i za to zostali skazani na dotkliwą karę 6 miesięcy więzienia, oraz na 20 tysięcy zł. grzywny, która w razie niemożności ściągnięcia zostanie zamieniona na więzienie licząc 100 zł. za każdy dzień więzienia. Od tego wyroku wniósł sanacyjny obrońca oskarżonych odwołanie do Sądu Okręgowego, a od niskiego wymiaru kary wniósł odwołanie prokurator dr. Nowotny. W stosunku do p. Vogta wykonanie kary zawieszono warunkowo na przeciąg 3 lat.

Powództwo cywilne pozostawił Sąd bez rozpatrzenia. Sprawa powództwa cywilnego nie została wobec tego wyrokiem objęta, co nie przesądza sprawy, że robotnicy tych kopalń, nie mają prawa domagania się odszkodowania za zwolnienie ich bez wypowiedzenia i wbrew zarządzeniu komisarza demobilizacyjnego.

W motywach wyroku sąd podkreślił, że oskarżeni dyrektorzy w obronie swej podkreślili, iż zamknięcie kopalń nastąpiło zgodnie z przepisami rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 14 lipca 1924 r., — gdyż zamierzali tylko kopalnie czasowo unieruchomić, a nie całkowicie zwinąć, wobec czego komisarzowi dem. nie przysługiwało prawo odroczenia terminu zamknięcia tych kopalń.

Obrona ta jednak nie może ich uwolnić od odpowiedzialności za naruszenie przepisu tegoż rozporządzenia. Przepisy te bowiem wyraźnie zastrzegają, że bez zgody komisarza dem. w wyznaczonych czasokresach nie może nastąpić żadna zmiana w dotychczasowym stanie rzeczy.

Twierdzenie oskarżonych, że decyzja komisarza dem. była in merito niesłuszna, nie może wywrzeć wpływu na orzeczenie co do winy oskarżonych, jako dla sprawy nieistotne. Zarzuconego czynu oskarżeni dopuścili się z rozmysłem, na co wskazuje, według zdania sądu, ta okoliczność, że mimo dwukrotnych upomnień komisarza dem. przestrzegających ich o odpowiedzialności karnej za przedwczesne zamknięcie kopalń, nie czekając na rozstrzygnięcie wniesionego zażalenia, zarządzili zamknięcie kopalń z dniem 30 czerwca br.

Przy wymiarze kary sąd przyjął jako okoliczność łagodzącą ciężkie położenie gospodarcze przemysłu, oskarżonemu Vogtowi zaś zawiesił wykonanie kary z powodu podeszłego wieku. Sąd uznał, że powództwo cywilne, jakkolwiek dopuszczalne i słuszne co do zasady nie mogło być rozpatrzone, gdyż co do wysokości wynagrodzenia poszczególnych pracobiorców, przedstawione na rozprawie dowody sąd uznał za niewystarczające.

Wyrok wywołał na całym Śląsku a zwłaszcza wśród robotników kopalni „Bluecher" i „Donnersmarck" i wśród śląskich sfer przemysłowych wielką a zrozumiałą sensację. (s)



Po zakończeniu tegorocznych wielkich manewrów morskich na Morzu Śródziemnem włoska flota wojenna zawinęła do portu Ostia pod Rzymem. Ludność Rzymu wyległa masami do portu i urządziła marynarce wielką owację.

Porachunki Hitlera z Reichswehrą
Aresztowania wśród oficerów armji niemieckiej

Z Paryża donoszą:

„Figaro" twierdzi, że ostatnią organizacją, z którą kanclerz Hitler przeprowadzi porachunki jest Reichswehra. Należy się spodziewać, że wódz bronzowych koszul wyda w najbliższym czasie rozkaz dokonania szeregu aresztowań wśród korpusu oficerskiego armji niemieckiej, która prawdopodobnie ulegnie i podda się kierownictwu hitlerowców. Wtajemniczeni w Berlinie twierdzą, że przygotowania do zmian personalnych w Reichswehrze zostały już dokonane przez celowe translokacje i oczyszczenie z niepożądanych elementów kadry podoficerskiej. Reichswehra, ostatnia reduta stronników Hugenberga, zdaje się, podzieli los wszystkich organizacyj Rzeszy. Próby generałów, mające na celu zorganizowanie oporu przeciwko Hitlerowi, natrafią na sprzeciw dołu Reichswehry, usposobionej dla Hitlera przychylnie.

Krwawy zamach w Bułgarji
Przywódca chorwackiej partji chłopskiej ciężko ranny

Z Sofji donoszą:

Cała Bułgarja poruszona została w piątek nową zbrodnią, dokonaną na wpływowym przywódcy chorwackiej partji chłopskiej Pridavecu.

Pridavec wypuszczony został onegdaj z więzienia na wolność i udał się do swojej wioski rodzinnej Dugesele, gdzie pragnął wypocząć. Koło południa przybył do jego mieszkania pewien nieznany osobnik, i chwili przedstawienia się strzelił do niego z bliskiej odległości. Pridavec trafiony został w brzuch i stracił przytomność. Około wieczora odzyskał przytomność, jednak lekarze mają słabą nadzieję utrzymania go przy życiu.

Pridavec należał, po zamordowanym Radiczu, do najbardziej zagorzałych opozycjonistów, a jako przywódca chłopów chorwackich był bardzo lubiany.

Śmierć 3 turystów w Alpach

Trzech młodych alpinistów włoskich uległo tragicznemu wypadkowi na drodze do Monte Cervino, który chcieli zdobyć. We czwartek wieczorem w strzelinie lodowca De Amicis odnaleziono ich zwłoki.

Lindberghowie lecą...

Z Saint Jean donoszą:

Pułk. Lindbergh wraz z żoną wystartował w piątek rano w kierunku Cartwright na Labradorze. Lotnik po drodze zatrzyma się w miejscowości Botwood w celu zabrania zapasu benzyny.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W generalnej dyrekcji loterji państwowej odbyła się konferencja prasowa, na której dyrektor loterji pułkownik Markus przedstawił zmiany, jakie będą przeprowadzone w organizacji loterji od jesieni. Najważniejszą zmianą jest, że loterja zamiast 6 miesięcy trwać będzie 4 miesiące. A zatem w ciągu roku powtarzać się będzie nie dwa, ale trzy razy.

*

— W bież. miesiacu przypadała płatność zaciągniętej przez Warszawę 7-procentowej pożyczki amerykańskiej w wysokości 400 tys. dolarów. Na interwencję magistratu warszawskiego, który z powodu trudności finansowych prosił o prolongatę, została płatność pożyczki odroczona do października.

*

— W sprawie dochodzeń przeciwko profesorowi Meissnerowi w związku ze śmiercią śp. Drabika, lekarze nie wydali dotychczas konkretnej opinji, a wyrazili życzenie, aby sprawa przesłana została do zaopinjowania radzie lekarskiej uniwersytetu w Warszawie.

*

— Warszawskie pisma podały z Rygi sensacyjną wiadomość o zgłoszeniu się do tamtejszego poselstwa polskiego 16-letniego chłopca, który oświadczył, że jest synem zdobywcy Atlantyku kpt. Skarżyńskiego. Jak się jednak okazuje, wiadomość ta jest zupełnie błędna. Kpt. Skarżyński bowiem nigdy nie miał syna, a następnie nie mieszkał w Rosji. Tymczasem chłopak opowiada, że rodzice jego bawili w Rosji w czasie rewolucji opuścili Rosję.

*

— W czasie robót wykończeniowych przy budowie kościoła katolickiego w Höxter (Westfalja) zawaliło się rusztowanie. 6-ciu robotników spadło ze znacznej wysokości, ponosząc ciężkie obrażenia cielesne.

*

— Prasa niemiecka ogłasza komunikat, że z uwagi na groźną konkurencję, jaką koleje polskie stwarzają kolejom niemieckim w dziedzinie taryf dla tranzytu czeskosłowackiego przez Gdynię, koleje niemieckie zdecydowały wprowadzić z dniem 20 lipca stawki frachtowe równe polskim stawkom frachtowym, pobieranym od tranzytu z Czechosłowacji do Gdyni.

*

— W okręgu Iserlohn (Westfalja) wybuchła epidemja tyfusu brzusznego. Dotychczas odstawiono do szpitala około 100 chorych.

52 cysterny w płomieniach

W porcie argentyńskim Buenos Aires stanęły w płomieniach 52 olbrzymie cysterny oleji mineralnych. Wszelkie usiłowania ugaszenia pożaru okazały się bezskutecznemi. Płonące cysterny są własnością Towarzystwa Standard Oil.

Cudowne ocalenie policjanta - pilota

Z Warszawy donoszą:

W piątek w południe, blisko lotniska wojskowego wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot pilotowany przez policjanta Kocika, tuż bezpośrednio niemal po starcie, runął na ziemię, doszczętnie się rozbijając. Pilot uległ tylko lekkim obrażeniom.

Jabłko

W tym momencie ukazała się wraz z mężem, pani Vermanton, Roberta Vermanton, żona młodego bogatego bankiera. Jej widok wywołał wśród obecnych żywą sensację.

Państwo Vermanton byli zawsze jak najbardziej „a la page". Roberta, szampionka w tenisie, posuwała do ostatecznej granicy swoją ekscentryczność. Należy jednak podkreślić wyraźnie, że była ona najuczciwszą kobietą na świecie (zresztą jej temperament zupełnie nie był skłonny do najlżejszej sentymentalności, jak również do porywów erotycznych). Ale lubiła zwracać na siebie uwagę i lubowała się we wszystkich snobizmach. Vermanton uważał, że to jest zupełnie w porządku.

Tego wieczoru Roberta miała wspaniałą toaletę lilla, lamowaną złotem, tak długą, że z pod brzegu sukni zaledwie widać było koniuszek małych, złotych pantofelków. Ale biust jej był obnarzony.

Zrozumiejmy się należycie. Skrawek materji okrywał piersi, ale był przytrzymany na ramionach tylko sznurkami pereł. Plecy i boki były aż do pasa zupełnie nagie, a marmurowe ciało młodej kobiety osłaniało się oczom widza z impertynenckim bewstydem.

Na to zebranie towarzyskie Roberta wystąpiła w toalecie, przyjętej przez modę jedynie na słoneczną plażę. Dopuściła się zuchwałej przesady.

Ale już w następnym momencie po zamienieniu znaczących spojrzeń i uśmieszków, całe towarzystwo zwróciło się do niej z komplementami:

— Pani jest zachwycająca, Roberto, naprawdę zachwycająca.

Bo jest to zwyczajem świata nie mówić tego, co się myśli.

Pani Vermanton, upojona swoim sukcesem, rozmawiała z ożywieniem z jednym z gości, napawającym się ostentacyjnie widokiem skarbów, przed nim odkrytych, gdy lokaj oznajmił, że podano do stołu. Pani Cartaud zbliżyła się do Roberty, informując ją, że przeznaczyła jej miejsce obok swojego „drogiego proboszcza", któremu też równocześnie przedstawiła ceremonjalnie młodą kobietę.

Co myślał ksiądz siadając obok tak zachwycającej kobiety? Zatrzymał to dla siebie, nie zdradzając na zewnątrz swych wrażeń. Możliwe bardzo, że z drugiej strony Roberta, w swoim móżdżku ładnego ptaszka, z przyjemnością uroiła sobie, że wprowadziła zamieszanie w uczuciach młodego proboszcza, i że myśl ta posiadała dla niej specjalny urok.

Ale ksiądz Bourette zaczął z nią rozmawiać z najzupełniejszym spokojem i swobodą. Zdawał się nie zwracać uwagi na szczególniejsze rozebranie swojej sąsiadki tak dalece, że po pewnej chwili zaczęło to nie na żarty irytować Robertę.

Co za pomysł miała pani Cartaud, żeby posadzić obok niej tego księdza, podczas gdy każdy z gości byłby uległ z pewnością jej czarowi i okazywał jej swoje uwielbienie.

Ale była jeszcze bardziej skonsternowana, nie mogąc nadążyć błyskotliwej i świetnej konwersacji księdza Bouretta, który napróżno starał się wykrzesać iskry z tego ładnego móżdżku, nieprzywykłego do zajmowania się czemś więcej ponad nic nieznaczącemi błahostkami.

Na szczęście obiad miał się ku końcowi. Podano kosz z owocami.

Wyciągając swoje krągłe wonne ramię tuż pod nosem księdza Bourette, Roberta wzięła z koszyka jabłko i trzymała koniuszkami swoich wymanicurowanych paluszków, gdy ksiądz Bourette szepnął do niej tonem napoły karcącym napoły żartobliwym, i tak cicho, że nikt prócz niej nie mógł jego słów usłyszeć:

— Pani nie powinna jeść tego jabłka.

Zdziwiona, trochę zaniepokojona, spojrzała pani Vermanton na swojego sąsiada.

— Ależ... księże proboszczu. Właśnie mam ogromną ochotę zjeść to jabłko.

— Proszę panią, aby go pani nie zjadła. Radzę pani z całego serca nie dotykać go nawet.

Co miała na to odpowiedzieć? Co znaczyły te słowa, pod któremi zdawała się taić groźba? Z wymuszonym uśmiechem na ustach zapytała:

— A może zechce mi ksiądz proboszcz wyjaśnić, dlaczego to właściwie nie mam zjeść tego jabłka?

— Jakto droga pani? Czyż nie przypomina sobie pani już tego ustępu z biblji, w którym jest powiedziane, że Ewa natychmiast po zjedzeniu jabłka spostrzegła, że jest naga?

Na szczęście Roberty w tej chwili powstano od stołu, dzięki czemu mogła się uwolnić od odpowiedzi, która byłaby ją wprowadziła niewątpliwie w niemały kłopot. Ale w pół godziny później skinęła na męża i pożegnawszy się szybko z gospodynią, w najgorszym humorze wsiadła do auta, nie odzywając się do męża ani słowem. Jeszcze nazajutrz przez cały dzień była nadąsana i okazywała najgorszy humor.



171)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później Klimczok, ścigany przez żandarmów został ranny. Przed pościgiem ukryła go baronowa Helmfeldowa umieściwszy go w starym pawilonie.

*

— O przysłudze, jaką mi dziś wyświadczyłeś nigdy nie zapomnę, baronowo, tem więcej, że nie byłbym się tego nigdy spodziewał po pani. Przecież to jeszcze nie bardzo dawne czasy, kiedy pani opuściła moją jaskinię i przy tej sposobności przysięgła mi zemstę.

Pod przymkniętemi powiekami Eugenji zatliły się przelotne błyski.

— Może uważasz mnie za lepszą, niż jestem w rzeczywistości, Klimczoku! — powiedziała, patrząc na niego takim wzrokiem, jak kot, który bawi się myszką. — Może uratowałam cię tylko dlatego, ponieważ chciałam się zemścić na żywym, a nie na umarłym człowieku.

Klimczok wyciągnął do niej rękę.

— A więc nieprzejednana? Zawrzyjmy choćby tylko na tę krótką chwilę zawieszenie broni.

— Nieprzejednana? — zawołała. — Ach, czy wciąż jeszcze tego nie czujesz, że nie mogę cię nienawidzieć, bo kocham cię szalenie? Wiem, że mną pogardzasz, że mnie uważasz za przewrotną! Niech tak będzie. Jeżeli jestem przewrotną, bo winna temu jedynie miłość, jaką pałam ku tobie. Bij mnie, zabij mnie nawet, ale nie pastw się nademną!

Wyciągnęła ku niemu ramiona, ale Klimczok pozostał obojętnym tak samo, jak dotąd.

— Proszę mnie zostawić w spokoju! — powiedział słabym głosem. — Nie widzisz, że jestem chory? Teraz dopiero wierzę twym słowom, które codopiero wypowiedziałaś: wyratowałaś mnie tylko na to, aby się pastwić nademną!

Eugenja zalała się łzami.

— Więc miłość moja sprawia ci przykrość? — łkała żałośnie.

Wtedy na czoło Klimczoka wystąpiła chmura.

— Nie mów mi o miłości, baronowo, jest to słowo, które dla mnie straciło wszelką wartość. Dla człowieka, którego tak niegodnie zdradzono, jak mnie słowo to jest tylko pustym dźwiękiem!

Eugenja spuściła oczy. Słowa jego przypomniały jej zemstę, jaką już na nim wywarła. Ha, jad, jaki mu zaszczepiła w duszy owym listem, jaki posłała Klimczokowi, odniósł oczekiwany skutek!

— Wiem, o czem mówisz, — powiedziała drżącym głosem. — Prawda, że księżniczka Klementyna cię zdradziła. Jeżeli jednak ona postąpiła nikczemnie, to czy tak samo musi postąpić każda inna? Dla niej pogardziłeś mną...

— Jakżebym mógł tobie wierzyć, baronowo, jeżeli taka Klementyna mnie oszukała? Czy chciałabyś się z nią zrównać? Klementyna nie dochowała wiary, z pewnością, i, niestety, o tem wątpić nie można. A jak ty postępujesz, baronowo? Chcesz może być lepszą, bo odwiedzasz mnie bez wiedzy męża. Czy myślisz, że miłość taka może być czystą, która nie cofa się przed najgorszą zdradą, jakiej tylko kobieta może się dopuścić... przed wiarołomstwem.

Eugenja wstała i odwróciła się. Nie śmiała mu prosto spojrzeć w oczy.

— Odchodzę teraz, — powiedziała, — lecz znowu powrócę. Mam do ciebie prawo. I przysięgam na wszystko, że tego prawa nie wyrzeknę się. Ty do mnie należysz! A jeżeli tego nie chcesz, to zobaczysz, co się stanie!

Ukryta sprężyna brzękła, obraz usunął się na bok, a Eugenja zaraz potem zanurzyła się w ciemnościach ganku.

Od czasu tej rozmowy przychodziła codziennie, ale o miłości już nie wspominała. Poco miała narażać się na nowe upokorzenia? Zresztą Klimczok był jeszcze słaby i chory. Prędko jednak powracał do zdrowia. Rana goiła się szybciej, niż tego początkowo było można się spodziewać. Jeszcze przed upływem niespełna całego tygodnia Klimczok tak dalece przyszedł do siebie, że mógł wyrazić chęć opuszczenia pawilonu i powrotu do swoich towarzyszów.



Nie bardzo grzecznie odpłacasz mi się za przysługę, — szepnęła cierpko...

W tym samym stopniu, w jakim Klimczok wracał do zdrowia, wzrastały też nadzieje Eugenji. Bo Klimczok stał się dla niej łaskawszym. Nie chciał bowiem okazać się niewdzięcznym, szczególnie, że Eugenja w ostatnim czasie stała się powściągliwszą.

Ponieważ od całych dziesiątek lat żadna stopa ludzka nie stanęła w pawilonie i nikt nie miał pojęcia o istnieniu tajnego ganku, było więc dla Eugenji tylko drobnostką zajrzeć do Klimczoka i porozmawiać z nim godzinkę. Na te wycieczki wybrała czas poobiedni, kiedy Helmfeld zwykle drzemał, a ona sama pozostawała w swoim buduarze.

Pewnego dnia również była Eugenja u Klimczoka. Nieszczęściem jednak Helmfeld nie mógł po obiedzie usnąć. Wstał więc i poszedł do buduaru Eugenji, chcąc z nią pogawędzić, lub zabrać z sobą na spacer.

Zadziwił się niemało, gdy pukając do drzwi, nikt mu nie otworzył. Wszedłszy więc sam bez zaproszenia, spostrzegł, że w pokoju nie było nikogo!

Co to miało znaczyć?

Dość długo suszył sobie głowę nad tem pytaniem, ale odpowiedzi dać nie umiał. Ostatecznie poprzestał na tem. Może Eugenja na własną rękę wyszła na spacer.

Lecz podejrzenie wybuchło w nim na nowo i to tem gwałtowniejsze, gdy podczas wspólnej wieczerzy rozmowa zeszła na wydarzenia popołudniowe, przyczem Helmfeld skarżył się, że nie mógł usnąć w żaden sposób.

— To pewnie wskutek upału — powiedział. — Czy tobie nie powodziło się tak samo?

Eugenja wstrząsnęła bujnemi splotami przecząco.

— Wcale nie. Spałam, jak zabita!

Helmfeld spuścił oczy na talerz. Eugenja nie zauważyła, jak nagle się zmienił. Od tego czasu wiedział Helmfeld, że żona ma wobec niego tajemnice. Gdyby bowiem chodziło o niewinny spacer, mogła mu była przecie powiedzieć prawdę. Dlaczego okłamywała go jednak, dlaczego mówiła mu, że spała wyśmienicie, skoro wcale jej nie było w buduarze?

Helmfeld postanowił być ostrożnym. Musiał dowiedzieć się prawdy, choćby za wszystkie skarby świata.

Jakoż już nazajutrz zaczął robić starania w tym celu. Gdy Eugenja po obiedzie, jak zwykle chciała cofnąć się do swojego pokoju, niby to na drzemkę, Helmfeld zatrzymał ją, mówiąc:

— Byłbym ci bardzo wdzięcznym, kochanie, gdybyś mi dziś chciała poświęcić swój odpoczynek. Czuję, że znowu dziś nie będę mógł usnąć. Jeżeli chcesz, możemy trochę ze sobą pogawędzić.

Eugenji takie żądanie wcale nie było na rękę. Struchlała. Nie mogąc odwiedzić Klimczoka, nie mogła też dostarczyć mu codziennej strawy. Trapiła ją też myśl, że nie miała zobaczyć kochanka. Odmówiła więc mężowi, tłumacząc się, że tak przywykła do poobiednej drzemki, iż w żaden sposób wyrzec jej się nie może.

Lecz Helmfeld coraz bardziej utwierdzony w swem niedowierzaniu, był na taką odpowiedź swej żony przygotowany.

— A więc dobrze — powiedział — nie będę ci przeszkadzał. Musisz mi jednak pozwolić, że odprowadzę cię do twojego buduaru. Pozostanę w twoim pokoju i przejrzę pisma, nie przeszkadzając ci wcale. Może pójdę za dobrym przykładem i w twojem towarzystwie także się zdrzemnę na chwilę.

Eugenja była wściekła. Sama jednak sobie powiedzieć musiała, że wszelki opór z jej strony musiał wzbudzić podejrzenie. Więc wreszcie przystała na żądanie męża.

Oczywiście, że Eugenja nie spała tak samo, jak baron, chociaż udawał śpiącego.

Helmfeld usiadł w fotelu. Wkrótce opuścił ręce razem z pismem, które przeglądał i przechyliwszy głowę do tyłu, otworzył usta i zaczął oddychać głęboko i miarowo. Liczył na to, że Eugenję zwiedzie i pobudzi ją do jakiego nierozważnego kroku, przez który wyjaśniałaby się jej tajemnica nieobecności. Lecz Eugenja była zbyt roztropna. Nie miała wcale ochoty zdradzić się skutkiem braku ostrożności. Pocieszała się, że może, jeszcze tego samego dnia później nieco znajdzie sposobność i pod jakimkolwiek pozorem pozostawszy samą, odwiedzi jeszcze Klimczoka. Zawiodła ją nadzieja.

Baron straciwszy zaufanie do swej żony, nie spuszczał ją z oka ani na chwilę. Okazał się mistrzem w wyszukiwaniu pozorów, dla których Eugenja resztę dnia poświęcić musiała swemu mężowi, choć pozornie on ją do tego nie zmuszał.

Tak samo spełzła na niczem nadzieja, że Eugenja w nocy będzie mogła odwiedzić Klimczoka.

Gdy Eugenja cofnęła się do swojej sypialni, zakupał baron do drzwi i powiedział, że w parku słychać jakieś podejrzane szelesty.

Może Klimczok miał zamiar powtórzyć swój nocny napad. Helmfeld chciał więc pod pozorem obrony pozostać blisko Eugenji. Chcąc nie chcąc, ostatecznie musiała zgodzić się na to, że tej nocy razem z mężem pozostała w sypialnym pokoju.

Eugenja nie posiadała się z złości. Rozgoryczenie jej było tem większe, że baron nazajutrz powtórzył tę samą taktykę. Nie chciał odstąpić od żony ani na krok. Eugenja wciąż jednak nie domyślała się jeszcze, co to miało znaczyć. Kłopot jej przez to nie był mniejszym. Nie widziała bowiem sposobu, w jaki mogłaby Klimczokowi dostarczyć pożywienia, bez względu na to, że także trawiła ją tęsknota.

Co począć z Klimczokiem? Eugenja obawiała się, że Klimczok wskutek głodu mógłby się rozchorować. Nie mniej lękała się tego, że Klimczok nie chcąc narazić się na śmierć głodową, mógł opuścić pawilon bez pożegnania się z nią nawet. Przecie prawie już wyzdrowiał.

Wreszcie dopiero około południa znalazła sposobność, że mogła choć parę minut pozostać sama. Lecz i wtedy nie odważała się jeszcze zjść do pawilonu, bo baron wyszedł tylko na chwilę, aby służbie wydać dyspozycje. Najpóźniej za kwadrans powinien był wrócić. W każdym razie miała Eugenja dosyć czasu do napisania listu i wysłania go do Klimczoka. Pospiesznie więc usiadła przy biurku i skreśliła kilka wyrazów na papierze. List wsunęła w kopertę i wybiegła z nim na podwórze.

Wkrótce znalazła, czego szukała. Zjawił się posłaniec bardzo odpowiedni do wręczenia listu Klimczokowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Związek Pracodawców Przemysłu Górniczo-Hutniczego w Katowicach

starał się o wypowiedzenie umowy zbiorowej w górnictwie

W wczorajszym numerze podaliśmy wiadomość naszego korespondenta warszawskiego o interwencji delegacji Unji Przemysłu Górniczo-Hutniczego u wiceministra Opieki Społecznej dr. Ducha w sprawie wypowiedzianej 13 bm. przez Związek Pracodawców w Katowicach taryfie płac w górnictwie.

W związku z tem dowiadujemy się, że w Warszawie nie bawiła delegacja Unji, lecz delegacja Związku Pracodawców Przemysłu Górn.-Hutniczego z Katowic, co zwraca powszechną uwagę. Unja bowiem obejmuje cały polski przemysł węglowy, a Związek Pracodawców wyłącznie śląski przemysł górniczy.

Stoi to po części w związku z tem, że kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego nie wypowiedziały dotychczas obowiązującej tam umowy zbiorowej, a tylko starają się przeprowadzić obniżkę zarobków odrębnie w poszczególnych kopalniach.

Są jednak podobno także i inne przyczyny oddzielnego wystąpienia przemysłu węglowego Górnego Śląska w tej sprawie. Jak wiadomo powszechnie niemieckie przedsiębiorstwa przemysłowe G. Śląska nie chciały w ub. roku w żaden sposób zgodzić się na likwidację „Berg- und Hüttenmännischer Verein" (Zw. Przemysłowców Górn.-Hutn.) z siedzibą w Katowicach oraz na utworzenie wspólnej reprezentacji całego polskiego przemysłu węglowego.

Trzeba było dopiero wielkiego nacisku ze strony władz i zupełnego zignorowania przez nie „Berg- und Hüttenmannu", by wreszcie skłonić przedsiębiorstwa niemieckie do przystąpienia do Unji.

Przez jakiś czas zdawało się, że nastąpiła już rzeczywiście unifikacja polskiego przemysłu węglowego. Od czasu jednak, kiedy rząd Hitlera doszedł do władzy i dążył do przeprowadzenia „ujednostajnienia" także wśród Niemców zagranicznych, przemysł niemiecki G. Śląska zaczął się z wielką niechęcią odnosić do dokonanej już formy unifikacji i stara się za wszelką cenę zachować swą odrębność organizacyjną. A ponieważ w łonie Unji przemysłu nie jest to możliwe, przeto utrzymuje przemysł górnośląski ogromnym kosztem Zw. Pracodawców G. Śl. Przem. Górn.-Hutn. (Arbeitgeberverband), traktując go jako ostatni bastjon wpływów niemieckich i jako odrębną swą organizację.

Na jednem z posiedzeń Związku Pracodawców tegoż przemysłu, przemysłowcy polscy żądali podobno likwidacji Zw. Pracodawców i przekazania jego agend Unji Pol. Przem. Górn.-Hutn., lecz głosami niemieckich przemysłowców, mających oczywiście większość, wniosek ten odrzucono i uchwalono Zw. Pracodawców nadal utrzymać.

Dziwnem może się conajmniej wydawać, że w czasach tak ciężkiego kryzysu, gdy kopalnie nie mają często nawet na wypłatę zarobków i gdy dla ratowania przemysłu żąda się dalszej obniżki głodowych zarobków robotniczych, przemysł może wydawać 300.000 zł. rocznie na utrzymanie zupełnie zbytecznej instytucji, która dziś ma charakter czysto polityczny podtrzymywania odrębności przemysłu niemieckiego na G. Śląsku i prowadzi taką politykę zarobkową i socjalną, która możliwie najbardziej przyczyni się do zaognienia nastrojów wśród warstw robotniczych G. Śląska.

Warto wkońcu jeszcze wspomnieć, że dyrektorem Zw. Pracodawców jest b. komisarz demobilizacyjny inż. Tarnowski, a jednym z głównych referentów obywatel Rzeszy niemieckiej Schulte, który dziwnym sposobem w czasach, gdy setki polskich inżynierów i górników chodzi bez pracy, otrzymuje ciągle jeszcze przedłużenie pozwolenia pobytu i za swą walkę z polskim robotnikiem pobiera „tylko" blisko 3.000 zł. miesięcznie.

Wprowadzenie ulg przy ściąganiu podatków

Z posiedzenia Rady Ministrów

Z Warszawy donoszą:

Wbrew zapowiedziom, które na cały lipiec zapowiadały ferie rządowe, daje się zauważyć w łonie rządu, pewne wzmocnienie działalności. W piątek odbyło się popoł. drugie w ciągu tego tygodnia posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Min., zaś na sobotę zapowiedziane jest plenarne posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem zalatwione mają być podobno drobne sprawy bieżące. Tematem obrad dzisiejszego posiedzenia komitetu ekonomicznego było, jak twierdzą w kołach zbliżonych do rządu, sprawy podatkowe, a w szczególności kwestja odpisania niektórych zaległości podatkowych oraz wprowadzenia ulg przy ściąganiu podatków. Chodzi tu przedewszystkiem o ściąganie podatków od ludności wiejskiej, co wywołuje coraz większe rozgoryczenie i doprowadziło już do krwawych zajść.

Eskadra gen. Balbo przyleciała do Montrealu

6 etap minął bez wypadku

Z Nowego Jorku donoszą:

Z Shediacu donoszą, że w piątek o godz. 14.51 według czasu środkowo-europejskiego, generał Balbo wystartował z wszystkiemi hydroplanami do Montrealu, gdzie według nadeszłych już wiadomości, wylądował o godz. 18.45.

Wszystkie hydroplany przeleciały trasę 6 etapu bez wypadku.

Zabiję cię jak psa

Żona oskarża męża o chęć morderstwa

We wsi Zduny pow. Kaliskiego, zamieszkiwało sobie pewne małżeństwo Klibrów. Była to sobie para dosyć młoda. Kliber liczył sobie 65 lat, a Klibrowa 63. Prawie przez całe pożycie małżeńskie (coś 2 lata, gdyż to druga żona), małżonkowie kłócili się z sobą o sprawy majątkowe. Dochodziło nawet pomiędzy nimi do bójek, gdyż Kliber cały majątek zapisał swemu synowi, a żonę wyeksmitował, do stodoły.

Wówczas zrozpaczona małżonka oskarżyła Klibra przed sądem, jakoby Kliber miał powiedzieć, „zabiję ją jak psa" i ma zamiar ją zamordować.

Zapytany przez sędziego niebezpieczny mężulek, odpowiedział, że wcale ani tego w myśli nie miał i żona może sobie spokojnie spać w stodole, jak dotychczas.

Sąd chcąc pogodzić poważnionych małżonków, uniewinnił Grzegorza Klibera.

Spór, który trwa 300 lat

Wyrok po 200 latach

Sąd apelacyjny w Medjolanie zmuszony był niedawno temu wyrokować w sprawie, która powstała 300 lat temu i która rozpoczęła się przed sądem przed 200 laty.

W roku 1633 ludność, położonej w południowym Tyrolu miejscowości Conca di Preore, wyginęła prawie doszczętnie skutkiem dżumy. Tylko dwie rodziny przeżyły katastrofę, tysiące morgów po zmarłych właścicielach pozostały bez pana. Rząd austrjacki osiedlił na tych terenach Tyrolczyków i Bawarów, którzy przez 100 lat spokojnie pracowali na bezpańskich gruntach. W roku 1733 potomkowie dwóch rodzin, które w miejscowości tej ostały się po dżumie, wnieśli skargę do sądu krajowego w Innsbrucku i zażądali natychmiastowego opróżnienia terenów osiedleńczych. Udowodnili oni, że byli spokrewnieni i lub spowinowaceni z wszystkimi mieszkańcami wsi, którzy w roku 1633 zmarli na dżumę, że zatem są ich prawnymi spadkobiercami i właścicielami pozostałych po nich realności.

Proces ciągnął się w nieskończoność, gdyż żaden sąd nie miał odwagi zabrać pracowitym, od 100 lat na gruncie osiadłym kolonistom, ich posiadłości i uczynić z nich żebraków. Po odłączeniu południowego Tyrolu od Austrji w roku 1919 sprawa spadkowa znowu została wznowiona, tym razem już przed sądem włoskim. W ostatniej instancji sprawa oparła się o sąd apelacyjny w Medjolanie, który orzekł: że nowi osadnicy winni zwrócić część swych posiadłości spadkobiercom owych dwóch rodzin z roku 1633.

Samolot polski straszakiem

na Berlińczyków

Z Berlina donoszą:

Pod alarmującym tytułem „Samoloty polskie nad Berlinem", związek obrony lotniczej urządził w czwartek masówkę, której głównym tenorem było straszenie ludności Berlina „polskim atakiem powietrznym na Berlin". Kierownik grupy pruskiego związku ochrony przeciwlotniczej von Lepper oświadczył, że polskie samoloty bojowe w ciągu pół godziny od ogłoszenia mobilizacji, lub stanu wojennego mogą znaleźć się nad stolicą Rzeszy i obrzucić ją bombami w gruzy. Niemiecka ochrona przeciwlotnicza jest, jego zdaniem, jeszcze niedostatecznie rozwinięta. Musi nastąpić taki stan, by w każdym domu znalazły się niety lko bezpieczne schrony, lecz w każdej kamienicy winien być odpowiedni instruktor przeciwgazowy i własna straż pożarna. Wszystkie nowe domy będą zbudowane pod kątem widzenia obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej i wyposażone w odpowiednie środki techniczne. Specjalne szkoły ochrony przeciwlotniczej będą systematycznie kształcić ludność w używaniu środków ochronnych. Malowanie takich urojonych niebezpieczeństw ma na celu utrzymanie nastrojów wśród ludności w stałem napięciu. Straszak polskich samolotów wydaje się działać na naiwnych berlińczyków.

Przed konfiskatą majątków niemieckich emigrantów

Organizowanie partji — to zdrada stanu

Z Berlina donoszą:

Aparat dekretowy rządu, upoważnionego, jak wiadomo, o wydawania ustaw niezgodnych z konstytucją, pracuje nadal z niezmordowaną energją. Na piątkowym posiedzeniu rady gabinetowej uchwalono m. in. ustawę zakazującą tworzenia partyj lub stronnictw politycznych. Karane będą do 10 lat więzienia wszystkie próby wskrzeszenia drobnych partyj lub utworzenia nowych. Usiłowanie rozbicia jedności narodu niemieckiego, przez formowanie organizacji partyjnych, traktowane będzie na równi ze zdradą stanu. W dalszym ciągu rada ministrów uchwaliła rozporządzenie o pozbawieniu praw obywatelskich tych osób, które „występują przeciwko interesom narodu niemieckiego". To ostatnie rozporządzenie zwrócone jest przeciwko emigrantom niemieckim, bawiącym zagranicą. Ich majątek znajdujący się w Niemczech, ma ulec całkowitej konfiskacie na rzecz państwa. Wreszcie nowy ten dekret dopuszcza cofnięcie obywatelstwa nadanego cudzoziemcom w ciągu ostatnich 14-tu lat. Wszystkie akty naturalizacji przeprowadzane od roku 1918 poddane zostaną rewizji i niepożądane oraz antypaństwowe żywioły wyeliminowane będą z szeregów społeczeństwa. Te wrzynające się głęboko w sfery stosunków presonalnych i gospodarczych, zarządzenia, wowołały zrozumiały oddźwięk.

Banda Hanysa Stolorza

W latach 1920 do 1923 grasowała na terenie przemysłowym Górnego Śląska, niezwykle zuchwała banda rabusiów, których herszteni był Hanys Stolorz z Szopienic. Herszt bandy popełnił samobójstwo w Pszczynie. Członkowie bandy: Chmura, Koza, Orkisz, Augustyński, Kołodziejczyk, Maglera i inni zginęli również, bądź w więzieniach, bądź też w walkach z policją.

Historja zbrodni bandy Hanysa Stolorza, została napisana przez red. Stanisława Nogaja i wydana w książce. Książka zawiera niezwykle ciekawe szczegóły z życia bandytów. Nabyć je można w każdej księgarni, oraz u agentów „Siedmiu Groszy" po cenie zniżonej za 80 groszy.

Oszust w roli oficera marynarki

Z Częstochowy donoszą:

Wczoraj przybyła do Częstochowy z Rudy, pow. Wieluński grupa wieśniaków z 11 osób, pod kierownictwem niejakiego Zatarty, podającego się za oficera marynarki. Po przybyciu do Częstochowy na kilka godzin, najbliższym pociągiem mieli wszyscy udać się w dalszą podróż do Gdyni, gdzie zostali zwerbowani przez powyższego kierownika do rozmaitych robót. Od każdego z uczestników na koszta podróży Zatarty pobrał po 30 zł. i w Częstochowie ulotnił się dyskretnie. Zawiadomiona o powyższem policja stwierdziła, że oszust nie jest wcale oficerem marynarki i używa tytułu, by oszustwom swym nadać więcej cech prawdziwości.

Okropne żniwo piorunów

Wczoraj nad Kielcami i okolicą przeszła burza z piorunami., w czasie której piorun uderzył w dom jednego z gospodarzy wsi Kraino, gdzie zabił żonę gospodarza i dwoje dzieci oraz spalił dom. We wsi Celiny piorun uderzył w dom Krogulca, zabijając żonę Krogulca Marję, dwie córki oraz harcerza z Warszawy, Jerzego Cegiełę. Ponadto porażonych zostało 3-ech harcerzy 34-ej drużyny harcerskiej w Warszawie. Wszyscy trzej zostali odwiezieni do szpitala Świętego Aleksandra w Kielcach. Burza wyrządziła znaczne szkody w polu.

Pasażer widmo

Meksyk - miasto znajduje się pod wrażeniem niesamowitej historji z pasażerem - zjawą widmową, który stał się postrachem szoferów taksówek w stolicy Meksyku.

Jedna z ofiar pasażera - widma, szofer Elizaldo, opowiada o przygodzie makabrycznej tak:

Jako byty marynarz nie wierzy w widma, duchy, ale to co mu się wydarzyło jest tak dziwne, że nie może się wyzwolić dotąd z pod wrażenia. Na ulicy zatrzymany został przez przechodnia elegancko ubranego, o szczególnym wyrazie twarzy, który wskazał mu adres i wsiadł do taksówki. Podjeżdżając już do wskazanego domu szofer obrócił się: pasażer zniknął. Szukał go wszędzie, nikt nie zauważył wysiadającego z taksówki pasażera. Gdzie on się podział? Chyba więc był to widmo...

Elizaldo dodaje jeszcze, iż ostatecznie nie przypisywałby swojemu wydarzeniu tej wagi, gdyby ono było jedyne, odosobnione; tymczasem to samo wydarzyło się z innym szoferem w tych samych okolicznościach.

Cała policja Meksyku postawiono na nogi w poszukiwaniu pasażera - widma, ale jak dotychczas wszelkie wysiłki nie dały rezultatu.

„Hakoah" Wiedeń
przyjedzie do Krakowa

Drużyna Hakoahu, która, jak wiadomo, ma rozegrać szereg spotkań w Polsce po ukończeniu mistrzostw w Wiedniu wyjechała 8 lipca pod kierownictwem p. Szwarca i trenera Gutmana do Rumunji, gdzie obecnie rozgrywa kilka meczy z tamtejszemi klubami, między innemi z Marmarosz-Sziget, Szatmar itd.

Wiedeńczycy po ukończeniu tournee w Rumunji, grają swój pierwszy mecz w dniu 23 bm w Warszawie, a 30 bm. gościć ich będzie Cracovia.

●

Argentyńscy lekkoatleci
w Wiedniu

W ramach urządzonego przez WAC meetingu lekkoatletycznego startowali również 3 argentyńscy lekkoatleci, którzy we wszystkich konkurencjach mogli się poszczycić ładnemi sukcesami. Bieg 100 mtr. wygrał Lutti w czasie 10,8 sek. przed Rienerem 10,9 sek. 200 m. Lutti 21,8 sek. 2) Riener 22,1 sek. Tyczka: 1) Pomajevic (Arg.) 3.80 m. 2) Proksch (Austr.) 3.50 mtr. W biegu na 3 klm. zwyciężył Oliva (Arg) w czasie 9:02 pokonując Blödy'go w stosunku 9:10 min.

Doskonałe wyniki uzyskała również znana lekkoatletka Kolbach w skoku w dal, uzyskując piękny wynik 5.65.

●

Lekkoatletyczne rekordy
belgijskie

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Belgji pobite zostały 3 rekordy krajowe. Bosmanns poprawił swój wynik na 110 m. przez płotki na 15,8 sek., Marechal ustanowił rekord belgijski na 5.000 m. czasem 15:13, wreszcie Vos rzucił dyskiem na 42,15, co jest również rekordem Belgji.

Inne wyniki: 100 m. Naessens 10,9 sek., 200 m. Naessens 23 sek., 400 m. Prinsen 51,8 sek.; 800 m. Geraerts 1:57:4; 400 m. przez płotki Russ 58,5; kula — Vandevoorede 12,57; skok wdal — Binet 6.745 m.; oszczep — Heremanns 58,70, skok wzwyż — Sartier 176.

Wielkie zawody motocyklowe o mistrzostwo Polski

W niedzielę, 16. bm. o godz. 15 na Stadjonie w Mysłowicach odbędą się wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Polski toru żużlowego na rok 1933.

Udział w powyższych wyścigach biorą najwybitniejsi zawodnicy krajowi. Rozegrane będą wyścigi we wszystkich kategorjach motocykli. Z zawodników polskich startują najlepsi torowcy jakich w kraju posiadamy, a mianowicie: Bogusławski i 5 dalszych zawodników z Rybnickiego Kl. Mot., Breslauer z Katowic, Baron, Krysta, Batelt, Langer z Warszawy, Nagengast, Weyl i Kielpiński z Poznania, Wroński i Gębala z Krakowa. Jednocześnie startują zawodnicy z Bydgoszczy i innych miast polskich.

Start powyższych zawodników o zaszczytny tytuł mistrza toru ziemnego, stanowił będzie prawdziwą sensację, jeżeli się weźmie pod uwagę, że czołowi zawodnicy polscy swoją techniką jazdy i odwagą w zupełności dorównują zawodnikom zagranicznym, a nawet start Barona w wyścigu z zawodnikami zagranicznymi będzie szczególnie ciekawy, z powodu jego ostatniego zwycięstwa w Morawskiej Ostrawie, nad zawodnikami niemieckiemi.

Największą atrakcją wyścigów będzie międzynarodowa część wyścigów Narodów Słowiańskich, przyczem udział zgłosili zawodnicy z zechosłowacji: Bardas Fryderyk, Drkosch Fryderyk i Roland Weiss, którzy startują na maszynach specjalnych wyścigowych. Z Jugosławji udział swój zgłosili: Staric i Cerchonek.

Oczekuje się jeszcze zgłoszenia zawodników z Bułgarji i Rumunji.

W ostatniej chwili w przejeździe przez Polskę na zawody motocyklowe w Niemczech zgłosił się do międzynarodowej części wyścigów Abisyńczyk Gene Tella, by się zrehabilitować za jego ostatni nieudały start w Mysłowicach w dniu 5. czerwca br. z powodu defektu maszyny. W czasie treningu zauważono, że technika jazdy i opanowanie maszyny szczególnie na wirażach Abisyńczyka Telli, zachwycały publiczność obecną na treningu! pod tym względem przewyższał nawet takich asów, jak Kilmeyera, z Austrji i Soerensena z Danji. Nadto przybył z Abisyńczykiem zawodnik nieznanego nam nazwiska, który zamierza zademonstrować na torze mysłowickim prawdziwy kunszt sportu motocyklowego. W ubiegłą niedzielę Abisyńczyk Tella odniósł w Zagrzebiu na wyścigach niebywały tryumf.

Ceny miejsc są dla każdego przystępne. Dojazd na stadjon jest bardzo dogodny, gdyż przy samym stadjonie znajduje się przystanek kolejowy oraz komunikacja autobusami i tramwajami do Mysłowic, za autobusami na Stadjon. Jednocześnie odbywają się na Stadjonie mysłowickim zawody pływackie o mistrzostwo okręgu śląskiego z udziałem najwybitniejszych pływaków i mistrzów skoku Mentza, Ziaja, Breguły i Bredlicha. Niedziela ta będzie prawdziwą sensacją na stadjonie w Mysłowicach.

Elita jeźdźców motocyklowych świata
w górskim wyścigu motocyklowym w Wiśle

Trzeci z rzędu międzynarodowy wyścig motocyklowy o górskie mistrzostwo Europy, urządzany w dniach 6 sierpnia br. w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim, zapowiada się jako niebywała dotychczas atrakcja sportowa.

Według zapewnień organizatorów wyścigu (Cieszyński Kl. Motocykl.) startować ma w tym wyścigu słynny angielski tandem Nortonów Hunt i Wood, obaj najlepsi jeźdzcy motocyklowi świata, tryumfatorzy tegorocznego „Turist Tropty" Anglji.

Organizacja wyścigu zakrojona jest na szeroką skalę i liczyć się należy z jej udaniem. W dniu tym ze współudziałem wszystkich klubów motocyklowych i automobilowych Polski, odbędzie się zjazd gwiaździsty do Wisły pod hasłem: „Poznaj Beskid Śląski".

Finały strefy europejskiej
o puhar Davisa

ANGLJA — AUSTRALJA 1:1

Na kortach wimbledońskich rozgrywa się obecnie finał strefy europejskiej o puhar Davisa, do którego zakwalifikowały się Anglja i Australja. W pierwszym dniu stan brzmi 1:1. Grawford pokonał po dramatycznej walce Austina w stosunku 4:6 6:2 6:2 6:3, zaś Perry pokonał Mac Gratha 6:2 6:4 6:2.

Jak z tego wynika, o losie zwycięzcy zadecyduje gra podwójna.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncka ciągle męczą noce, gdyż są parne i gorące, więc sypia na kopie siana za miastem na czyjejś łące

Gdy się rano rozwidniało, ujrzał potwora strasznego, co się krokiem jakimś chwiejnym toczył prościutko na niego.

Tak się biedaczek przestraszył, że mu włosy stają dęba, aż podniosły mu kapelusz i pobladła całkiem gęba.

Lecz się wkrótce okazało, że to Froncka „kumpel" chudy, wracając z basem z wesela niesie w garści flachę wódy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.